

Aleksandra Janas
FERDYNAND KURAŚ



ALEKSANDRA JANAS

FERDYNAND KURAŚ



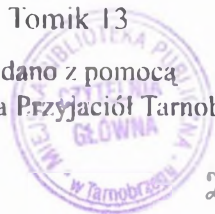
MHMT 2007

Biblioteczka Dziejów Tarnobrzega

Tomik 13

Wydano z pomocą

Towarzystwa Przyjaciół Tarnobrzega



25635 cz

28234

ISBN 83-88660-86-1

928-052 A12

Skład:

Andrzej Kaczorowski

Druk:

Wydawnictwo Samorządowe spółka z o.o.

ul. 1 Maja 4a, 39-400 Tarnobrzeg

Każdą lokalną tradycję tworzą zdarzenia i fakty a nade wszystko wybitne, wybijające się postaci, ich dokonania i zasługi, które - mimo zmieniających się czasów, mód i wartości - pozostają w świadomości ogółu i są powodem do dumy, umożliwiając wyróżnienie rodzimego regionu w ogólnonarodowym dziedzictwie kulturowym. W przypadku Tarnobrzega - obok wybitnych przedstawicieli rodziny Tarnowskich (np. Jana Feliksa, Juliusza, Stanisława czy Zdzisława), Jana Słomki, Wojciecha Wiacka, Stanisława Jachowicza, Józefa Sarny czy Władysława Jasińskiego, zawsze i nieodmiennie wymienia się FERDYNANDA KURASIA, „chłopskiego lirnika”, który mimo nękającej go przez całe życie biedy i nabytego w dzieciństwie kalectwa, samozaparciem, chęcią poznania świata, wraz-

liwością swej nieprzeciętnej osobowości, nie tylko posiadał nietłwą w swoich czasach umiejętność czytania i pisania, ale dzięki tej - zdawałoby się dzisiaj - elementarnej możliwości komunikowania ze światem (w jego przypadku akurat dosłownej), mógł nie tylko świat ten poznawać ale i współtworzyć, dodając do narodowej skarbnicy słowa sześciu wydanych za życia tomików poezji. Drukując swoje wiersze w wielu czasopismach docierał do licznych rzesz czytelników, ze swoim delikatnym, subtelnym liryzmem, którego treścią były sprawy wówczas (i dla samego Kurasia) najważniejsze: kwestia odzyskania przez Polskę niepodległości, miłość do ziemi ojczystej, przywiązanie do wiary i tradycji, wreszcie, zawarte w strofach, epizody z historii polskiej i regionalnej.

Z całą pewnością samorodny talent poetycki trafił we właściwy moment i miejsce - przełom wieków XIX i XX to budzenie świadomości chłopów pol-

skich, z jednoczesną „ludomanią” inteligencji, w warstwie chłopskiej upatrującej szans na odrodzenie się Polski, nie tylko zresztą w politycznym wymiarze. Warto dodać, że w przeciwieństwie do wielu „lansowanych” wtedy autorów chłopskich, język i poetycki styl Kurasia zdecydowanie wyróżniał się ogromnym bogactwem słowa, rozwiązań formalnych i różnorodnością wiersza. Wszystkie te cechy - w połączeniu z sytuacją materialną i zdrowotną „chłopa znad Wisły” - podkreślali w swych licznych recenzjach luminarze ówczesnej literatury polskiej, jak choćby H. Wierzyński, L. Rydel, J. Kasprówicz czy S. Żeromski, doceniając twórczość „sandomierskiego lirnika” i stawiając ją w rzędzie najciekawszych tego rodzaju zjawisk.

Znamiennym potwierdzeniem pozycji Kurasia i popularności jego poezji było zawiązanie się „Komitetu Obywatelskiego dla sprawy Ferdynanda Kurasia”, któremu przewodniczył ówczesny rektor Uniwersy-

tetu Jagiellońskiego, prezes Akademii Umiejętności, prof. Stanisław Tarnowski, a w którego składzie znalazło się wiele sław i znakomitości tamtego czasu. Za sprawą starań tegoż Komitetu, chłop-poeta otrzymał w darze *od narodu* dom i zagrodę z kawałkiem ziemi. Tym samym Kuraś dołączył do podobnie obdarowanych M. Konopnickiej i H. Sienkiewicza.

Jedynym utworem prozatorskim Kurasia jest jego pamiętnik *Przez ciernie żywota*, obejmujący prawie całe życie poety, bo odnoszący się do okresu 1871 - 1928. Kiedy ukazał się w 1925 roku jego tom pierwszy, opisujący żywot Kurasia do I wojny światowej - stał się swego rodzaju wydawnictwem literackim, biograficznym i - do pewnego stopnia - obyczajowym. W przeciwieństwie do opublikowanych wcześniej wspomnień innych autorów chłopskich o li tylko dokumentalnych wartościach, bądź też spisywanych niekoniecznie ręką oficjalnych autorów, pamiętnik Kurasia

jest nie tylko dokumentem jego, jakże trudnego życia, ale też znakomitą potwierdzeniem jego autentycznego, samodzielnego talentu literackiego. Dla ludzi tamtej epoki, mających świeżo w pamięci wiersze wydane bądź w czasopiśmie bądź w samodzielnych tomikach, pierwszy tom pamiętników był swego rodzaju uzupełnieniem i komentarzem do twórczości popularnego poety chłopskiego, będącego niemalże ucieleśnieniem idealnego wizerunku polskiego włościanina, z jego miłością do ojczyzny, przywiązaniem do wiary i tradycji, jego tęsknotami i nadziejami. Poznając zaś nieprawdopodobnie trudny los tego poety, mógł czytelnik tym bardziej podziwiać (choć pewnie nie o to autorowi chodziło) dramat człowieka z ludu, kontrastujący jakże pięknie z jego osobowością twórczą. Wszystkie te walory podkreślił w słowie wstępnym do omawianej edycji Stefan Żeromski, nobilitując niejako autora swoim świetnym nazwiskiem.

Drugi tom „cierni żywota”, napisany przez Kurasia w ostatnim okresie życia opisuje wydarzenia jakich autor był świadkiem od początku wielkiej wojny światowej aż do pierwszych dni 1928 roku, kiedy to, będący od kilkunastu lat poza rodzinnymi stronami Kuraś, dowiaduje się o wielkim dramacie - pożarze zamku w Dzikowie. Przystępując do spisywania drugiej części wspomnień Kuraś czynił to z zamiarem przygotowania rękopisu do druku. Był bowiem przekonany, że życliwe przyjęcie tomu pierwszego (jak i wcześniejszych sześciu tomików jego wierszy), oraz zachęty ze strony przyjaznych mu osób, jest swego rodzaju znakiem oczekiwania na uzupełnienie tego, co już zostało opublikowane. Niestety, wydania tego nie doczekał. Ukazało się ono razem z pierwszym tomem pamiętników, wyborem poezji, aneksami i komentarzem w 1998 roku, przygotowane do druku przez Muzeum Historyczne m. Tarnobrzega.

Życiorys

Ferdynand Kuraś urodził się 21 lutego 1871 roku w Wielowsi, jako trzecie dziecko Jana i Marii z d. Motyka. Miał ośmioro rodzeństwa, z którego tylko trójka dożyła dorosłości. Jan Kuraś, ojciec Ferdynanda, brał udział w powstaniu styczniowym 1863 roku i był więziony. Wyniósł z tego paniczny strach przed zaborcami (spalił np. pieśni patriotyczne spisane przez kilkuletniego Ferdynanda) i chorobę alkoholową, która wielokrotnie pozbawiała go pracy i źródła utrzymania rodziny. Imał się różnych zajęć: był pisarzem gminnym i nauczycielem w szkole ludowej, ale zazwyczaj nie pracował, czasami zajmując się do młocki lub żniw, za dziennym wynagrodzeniem. W domu panowała wielka bieda. Ferdynand wczesne dzieciństwo spędził u dziadków w przysiółku Kępa; religii uczył się w szkółce

niedzielnej prowadzonej przez siostry Dominikanki a czytać i pisać w szkółce sobowskiej, gdzie przez pewien czas nauczycielem był ojciec. Resztę edukacji uzupełnił sam dzięki samozaparciu i uporowi, rozczytując się zwłaszcza w tematyce narodowej, historycznej i regionalnej, co rozbudziło jego patriotyzm i szacunek dla tradycji.

W ósmym roku życia Ferdynand, podczas pracy w gospodarstwie, uderzony został ciężkimi wrotami stodoły i po kilka tygodni trwającej chorobie, stracił słuch, który zanikał stopniowo. Była więc nadzieja na wyleczenie; niestety, zaniedbanie rodziców, a przede wszystkim bieda, pozbawiły go tego łącznika ze światem. W pamiętnikach napisał: *Żegnajcie mi wszelkie głosy natury, któreście duszy mej (...) po krzepieniu były. Żegnaj cudowny hymnie szarego skowronka, zawieszonego w wiosenne poranki nad budzącą się z zimowego letargu ziemią. Żegnajcie szmery wód*



i poszumy pól. (...). Żegnajcie kochane dźwięki serdecznych słów matki, ojca i braci. (...). Żegnajcie. (...) Odtąd rozpocząłem smutny okres życia. Mimo upośledzenia nadal ciężko pracował, pomagając matce mleć żarna, pasąc bydło, sprawując obzadek itp.

Panująca w domu nędza skłoniła całą rodzinę do wyemigrowania w Lubelskie

a potem na Chełmszczyznę. Ojciec z głodowych zarobków akordowych i dziennych nie był w stanie zarobić na utrzymanie, więc i dzieci podjęły pracę: Ferdynand - w polu, w lesie, w hucie szklanej i cukrowni. Po siedmiu latach tułaczki, która nie poprawiła ich bytu, na wieść o śmiertelnej chorobie dziadka, powrócili „zza kordonu” do Wielowsi.

Niestety, spadkiem podzieliło się już rodzeństwo Jana, a rodzinie biednego wioskowego nauczyciela przyszło znów zamieszkać w Sobowie. Dwaj starsi synowie zostali oddani na naukę rzemiosła, Ferdynand do szewca - Żyda. Mimo, iż nie było to jego pasją, zawodu się nauczył, ale o założeniu własnego warsztatu z braku środków, mógł tylko marzyć. Prowadził więc żywot wędrownego szewca, za strawę i nocleg reperując obuwie i wierząc, że uskłada na potrzebne sprzęty i skórę. Wytnieniem była dlań lektura popularnych gazet ludowych i dostępnych książek. Ob-

darzony dobrą pamięcią wchłonał w siebie spory zasób wiedzy, który szerzył w wędrownie po chatach.

Wciąż jednak pragnął więcej czytać, a pożyczanie nowych książek nie było sprawą łatwą. Zdobył się więc na odwagę i napisał list do prof. Stanisława Tarnowskiego, z prośbą o przesłanie książek, które kilkakrotnie otrzymywał a wkrótce nadeszło też zaproszenie do odwiedzenia Krakowa. Przez tydzień, w październiku 1896 roku zwiedzał zabytki i chłonał historię dawnej stolicy Piastów i Jagiellonów. Było to spełnieniem jego marzeń i wielką radością, a wdzięczność dla profesora zachował do końca życia.

W 1897 roku Ferdynand ożenił się z ubogą sierotą Gertrudą Wryk z Sielca. Za pożyczone od SS Dominikanek pieniądze kupił niewielki plac i „komórkę”, która stała się dla niego i rodziców nowym domem. Już wtedy tworzył. Wysyłał niektóre wiersze do pism ludowych, gdzie

ukazywały się drukiem, (np. w „Kalendarzu Gospodarczym”), co stanowiło wtedy nie lada rzadkość. W 1905 roku, dzięki pomocy Jana Słomki (syna wójta dzikowskiego) ukazał się w Krakowie, w drukarni Kaspra Wojnara, opatrzony wstępem drukarza, pierwszy zbiorek poezji Kurasia *Spod chłopskiej strzechy*, w którym pojawiły się m.in. wiersze *Maj*, *Ze wspomnień*, *Do skowronka*, *Pomnik Bartosza*. Mimo przychylnego przyjęcia, również przez Koło Towarzystw Szkół Ludowych i sporej popularności, byt „chłopskiego barda” nie zmienił się, nadal utrzymywał się z pracy wędrownego szewca.

Za namową lwowskich przyjaciół w 1907 r. Kuraś wraz z rodziną opuścił Wielowieś, przenosząc się do Kołomyi, gdzie pracował w redakcji „Gońca Pokuckiego” a następnie w starostwie. Niestety, po roku wrócił do rodzinnej wsi, pędzony, być może, tęsknotą za nadwiślań-

skimi stronami. 1 czerwca 1908 r. rozpoczął pracę jako pomocnik kancelaryjny w tarnobrzescim Wydziale Rady Powiatowej.

W 1910 r. nakładem macierzy Polskiej we Lwowie ukazał się drugi zbiorek poezji Kurasia pt. *Wiązanka z chłopskiej niwy*, zawierający m.in. wiersze *Do ludu polskiego*, *Kochaj bracie swoją ziemię*, *Do orła białego*, *Pamięci Stanisława Wyspiańskiego* i wiele innych. W 1912 r. nakładem



Uroczystość przekazania daru narodowego F. Kurasiowi
- przemawia hr. Zdzisław Tarnowski

Komitetu Obywatelskiego w Tarnobrzegu został wydany w Krakowie większy utwór F. Kurasia pt.: *Tatarzy w Sandomierzu*, zawierający dwie legendy o tym mieście, napisane wierszem. Był to szczytowy okres zainteresowania wielowiejskim poetą, bowiem w tym też samym roku w niedzielę 1 września odbyło się uroczyste przekazanie mu zagrody włościańskiej w Dzikowie, jako Daru Narodowego. Honorowy patronat nad fundacją objął prof. Tarnowski jako prezes AU, przewodniczącym był Eugeniusz Swoboda, starosta tarnobrzegi, a wśród członków „Komitetu Obszerniejszego” znaleźli się m.in. Jakub Bojko, Roman Dmowski, Wojciech Korfanty, Lucjan Rydel, ks. Stanisław Stojalowski,¹ Wincenty Witos i wielu innych.

W 1913 r. powstał poemat *Juliusz Tarnowski*, napisany w 50-tą rocznicę bitwy pod Komorowem, a w Krakowie, w tym samym roku ukazał się czwarty tomik poezji pt.: *Dzwon chłopska pieśni*, w którym

zamieszczono m.in. wiersze *Do wioski*, *Na dar Grunwaldzki*, *Krzyżakowi wzgarda*, *Ziemio moja*. Rok później, w Warszawie, z przedmową Jana Kasprowicza napisaną we Lwowie, wydany został piąty zbiór wierszy, noszący tytuł *Z ojczystych łąków*, tak jak poprzednie przepełniony głębokim patriotyzmem, lirycznymi obrazami pól, dumą z chwalebnej przeszłości narodu i głęboką wiarą w Boga.

Z całą pewnością wiersze te trafiły pod strzechy; były bliskie nadwiślańskiemu ludowi, bo przecież wśród niego wyrosły i z prostego, gorącego serca płynęły. We wspomnianym wstępie Kasprowicz tak napisał: *Ferdynand Kuraś jest poetą. (...) Zdolnościami i pracą wybił się nie tylko ponad najbliższe otoczenie ale stał się pod pewnym względem jednym z najsympatyczniejszych wyrazów duszy polskiego ludu (...), że źródła, z którego zrodziła się potrzeba tworzenia, stanowi gorąca miłość Ojczyzny.*

W tym czasie (1908 - 1914) Kuraś odbył kilka podróży, które pozwoliły mu poznać kraj ojczysty i zobaczyć Wiedeń. Był m.in. we Lwowie na obchodach 25 rocznicy śmierci Władysława L. Anczyca, w Krakowie na uroczystościach związanych z 500-leciem zwycięstwa pod Grunwaldem, we wrześniu 1912 r. razem z dzikowskim wójtem Janem Słomką pojechał na Kongres Eucharystyczny do Wiednia; rok później w Bochni uczestniczył w zjeździe twórców ludowych a tuż przed wybuchem I wojny zwiedził Puławę i Warszawę.

W 1921 r. F. Kuraś sprzedał swoją zagrodę i wyjechał z rodziną do Gdeszyna k. Hrubieszowa, gdzie nabył działkę osadniczą, która była spełnieniem jego marzeń: mógł wreszcie uprawiać własną ziemię. Niestety, bieda towarzyszyła mu nadal - w 1922 r. umarła na gruźlicę jego córka Bronisława. Załamany, sprzedał działkę i przeniósł się do Karwina w powiecie

miechowskim, gdzie osiadł na resztówce rozparcelowanego majątku.

W 1925 r. ukazał się jego szósty tom wierszy zatytułowany *Na nowe tory* a parę miesięcy później pamiętniki *Przez ciernie żywota*, stanowiące najwyższe osiągnięcie twórcze „nadwiślańskiego lirnika”. Przedmowę do nich napisał Stefan Żeromski, co było niewątpliwą nobilitacją chłopskiego poety.

Nowe miejsce, Karwin, również nie okazało się szczęśliwe dla Ferdynanda Kurasia; wkrótce po osiedleniu umarły kolejne jego dwie córki: Zofia i Maria. To było ponad siły wrażliwego człowieka i oddanego ojca - poważnie zapada na zdrowiu i 29 listopada 1929 r. zmarł. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Poborowicach.

W *Nadwiślańskich korzeniach* Eugeniusz Dąbrowski, niewielki szkic o jego życiu i twórczości, zakończył tymi słowami, przytaczając fragment wiersza: *Ferdy-*

nand Kuraś żył 58 lat. Było to życie usłane cierniami. W swej spuściźnie zostawił ogromną twórczość ludowej poezji oraz swoje pamiętniki (...). Z całą pewnością cała jego twórczość zrodziła się z umiłowania ojczystej ziemi i - jak sam to wyznał, jej celem było budzenie wśród chłopskiej braci patriotyzmu, na miarę Bartosza Głowackiego. Czynił to samouk, kaleka, wyrobnik (...) fenomen wyrosły wśród nadwiślańskich łąnów, syn tarnobrzskiej ziemi (...). W głębokiej zadumie nisko chylę głowę w hołdzie temu wielkiemu Polakowi.

*...Ziemio moja, ziemio droga,
Najżyźniejsza w całym świecie!
Serce ściska żalność sroga
Kiedy wspomnę, jak cię gniecie
Ciężka stopa najeźdźnika...*



Miejska Biblioteka Publiczna
im. dr Michała Marczaka w Tarnobrzegu
"Czytelnia Główna"



14 021 950

Tarnobrzega

-
- ✧ *Kolekcja dzikowska hr. Tarnowskich*
 - ✧ *Dzieje zamku w Dzikowie*
 - ✧ *Klasztor Dominikanów w Tarnobrzegu*
 - ✧ *Herb Leliwa* ✧ *Tarnowscy na Dzikowie*
 - ✧ *Zawody uprawiane w dawnym Tarnobrzegu*
 - ✧ *Stanisław Jachowicz*
 - ✧ *Ceramika miechocińska*
 - ✧ *Bibliotekarze dzikowscy*
 - ✧ *Grupa tarnobrzaska kultury łżyckiej*
 - ✧ *Tarnobrzaskie Zagłębie Siarkowe*
 - ✧ *Jan Słomka i jego dzieło*
 - ✧ *Odwet - Jędrusie* ✧ *Stanisław Tarnowski*
 - ✧ *Michał Marczak*

w przygotowaniu:

- ✧ *Wojciech Wiącek*
- ✧ *Tarnobrzaskie tradycje kolekcjonerskie i muzealne*
- ✧ *Klasztor Dominikanek w Wielowsi*
- ✧ *Początki miasta Tarnobrzega*